

Protokół przesłuchania świadka

Warszawa dnia 5.XI 1947r. Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie p.o. Sędzia Halina Werenko, działając na mocy Sekretu z dnia 10.XI.1947 o Głównych i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce /Dz.U.R.P.nr.51 poz.293/, przesłuchiwała niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie i o treści art. 107 i 115 k.p.k. świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko	Emund-Feliks Janiszewski b. więzień ob.konc. w Oświęcimiu
Imiona rodziców	Jakób i Bronisława z d.Okoniewicz Nr.3839.
Data urodzenia	11.XI.1907r w Warszawie
Wyznanie	rzymsko-katolickie
Miejsce zamieszkania	Warszawa ul.Stalowa 7 m 13
Narod.i przynależ.paf.	Polska
Wykształcenie	VII.kl.gim.i 4 semestry szkoły handlowej Zgromadzenia Kupców
Zawód	urzędnik M.Z.K.

W okresie 21.IX.1940r. do 24.IX.25.X.1944r. byłem więźniem obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Miałem nr.3839. W 1942r. komendantem obozu został Hans Aumeier. <sup>Następnie</sup> po przybyciu na placu apelowym Aumeier wobec wiszącego na szubienicy więźnia, wygłosił przemówienie iż nie chce naszej śmierci, lecz żąda wydajnej pracy. Następnie niedługo po tym/ daty nie pamiętam/ zauważywszy, iż kilku więźniów ma niedopięte guziki wskazał ich blokowemu. Następnego dnia kilkunastu więźniów poszło do S.K. skąd więcej nie wrócili. Daty zajścia nie pamiętam, mogło to być jesienią ponieważ byliśmy w piaseczkach. Nazwisk zabranych do S.K. więźniów nie pamiętam, jeden z nich był dentystą z Krakowa. Chodząc po obozie Aumeier kopał i bił więźniów, gdy był w złym humorze. Daty dokładnie nie pamiętam, wiosną 1943r. odesłano z niewiadomych przyczyn grupę około 60 mężczyzn więźniów z głównego lagru do Brzezinki. Grupa uplanowała ucieczkę, ucieczka się nie udała, część grupy została zastrzelona przez posterunki, pozostałym zatrzymanym kazano przykłąknać na terenie S.K. Brzezinki, przyczym Aumeier ich osobiście wystrzelał. Opowiadał mi o tym naoczny świadek były więzień Ryszard Glib, o którym nie wiem czy przeżył i gdzie się znajduje obecnie. Szefem oddziału politycznego w czasie mego pobytu w obozie aż do jesieni 1943r był Max Grabner. Było rzeczą ogólnie znaną w obozie iż Grabner w czasie przesłuchań mordował więźniów. Konkretnych faktów nie pamiętam.

Następnie Aumeier'a na stanowisku komendanta obozu został Liebenheushel Artur, który znał nie złą dyscyplinę w obozie. Po przybyciu odbył odprawę z SS-manami w czasie której miał powiedzieć iż nie chce słyszeć o mordowaniu więźniów w obozie. ~~W tym czasie~~ <sup>Następnie</sup> ~~zakończono~~ <sup>zakończono</sup> ~~zakończono~~ <sup>zakończono</sup> Część przebywających w bunkrze więźniów zwolnił. Było to rzeczą ogólnie znaną w obozie. Komendantem zakładu dentystycznego był Tauber w randze Hauptsturmführer'a. Był krótko w obozie od XII 1942r do wiosny 1943r. Po dwóch latach pobytu w obozie, uzyskałem przydział do Kommando pod zarządem Tauber'a. Daty mego przydzielenia do Kommando nie pamiętam, pamiętam iż pracowałem w Kommandzie w ciągu całego pobytu Tauber'a.

Tauber stawał w obronie

*E. Janiszewski*

więźniów, starał się o lepszy sprzęt do pracy, ułatwiał pracę, pozwalał w czasie pracy myć się i golić, pozwalał więźniom gotować jedzenie i jeść w czasie pracy przez co naraził się swoim zwierzchnikom, naczelnym lekarzom / nazwisk nie pamiętam / jak nam mówili za to przebieślono go na front.

Latem 1942r. w sobotę / daty nie pamiętam / więzień z tego Kommando Feliks / nazwiska nie pamiętam / technik dentystyczny za wypicie spirytusu skażonego z lampki spirytusowej miał być odesłany do S.K. Sędynie na interwencję Teuber'a u komendanta został zwolniony.

Na t.m. protokół zakończono i odesłano *Swidowski, wraai, Lepisawo "nieatuzo"*

/ Edmund-Feliks Janiszewski /

*Janiszewski Edmund*

Członek Okręgowej Komisji

p.o. Sędzia

*Werenko*

/ Halina Werenko /